

## Cuda z przędzy bawełnianej

# Na Kasprzym Wierchu

lepiej nie udzielać wywiadów

Profesor Adam Krzyżanowski cieszy się dużym autorytetem. Cechowała go zwykle niezależność sądu to też choć wielu ekonomistów nie zgadzało się z jego poglądami, wszyscy brali je pod uwagę. W sprawach, dotyczących konkretnych interesów poszczególnych grup gospodarczych prof. Krzyżanowski niechętnie zabierał głos, choćby miał o nich określone zdanie.

W ostatnio udzielonym „Polityce” wywiadzie prof. Krzyżanowski jakby odstąpił od tej zasady, omawiając sprawę przymusowej obniżki cen przędzy bawełnianej.

Produkcja przędzy — miał wedle „Polityki” powiedzieć krakowski ekonomista — było ostatnio rentowna. Wskutek tego przedsiębiorcy robili w ostatnim roku znaczne inwestycje: ilość wżręciom stale wzrastała. Przymusowa obniżka ten pod inwestycyjny powstrzyma. Będzie uderzeniem w przemysłowców inwestujących, a premią dla tych, którzy inwestycję nie robili, bo przecież na skutek wzrostu ilości wżręciom cena przędzy musiałaby zapewne spaść z biegiem czasu bardziej, niż o zakładretowaną obniżkę.

Ta obniżka nie może mieć uzasadnienia, jak np. obniżka ceny tytoniu, zapalek, cukru czy nawozów sztucznych w spodziewanym rozszerzeniu zbytu: wszak

przywóz bawełny jest kontyngentowany i zniżka ceny przędzy nie zwiększy jej zbytu ani o jeden kg. Taka przymusowa obniżka ceny zmniejsza zyski, z których można finansować inwestycje i z których czerpie dochody skarbu w postaci podatków, hamuje eksport, skłania przemysłowców do dawania mniej hojnego kredytu odbiorcom...

Właściwa polityka w stosunku do kartelu przędzalników, a podobnie i innych przemysłów, powinna wyglądać w ten sposób: zapewnienie rentowności, rozwiązanie kartelu, akcja w kierunku obniżki kosztów produkcji.

Przyznajemy się, że sensu tych wywodów nie rozumiemy.

Jeżeli ilość wżręciom wzrastała, to należałoby się spodziewać obniżki cen dobrowolnej, zwłaszcza wobec obniżenia ceny bawełny w stopniu uzasadniającym niższą większą niż 8 procent. Ale zniżki tej nie było z bardzo prostego powodu: przywóz bawełny jest skontyngentowany. Byłbyś surowca nie odpowiada zapotrzebowaniu, stąd system kontyngentów ogranicza podaż i umożliwia utrzymanie wysokiej ceny.

Jeżeli kiedyś import bawełny nie będzie podlegał ograniczeniom to zarobią na tym przede wszystkim ci, którzy inwestowali, bo wówczas nawet przy spadku cen „bardziej niż o zakładretowaną zniżkę, dadzą sobie oni radę z konkurencją mając nowsze i lepsze urządzenia bez względu na to, czy teraz ona będzie wyższa, czy niższa.

Póki jednak w przędzalnictwie są ceny kartelowe ich obniżka będzie jednak „uderzeniem w przemysłowców” inwestujących jak i nie inwestujących. Uderzeniem — dodajmy — polegającym na tym, że przy obniżce ceny bawełny surowej o 36 groszy na kilogramie od kwietnia 1936 roku cena przędzy w porównaniu do tego samego okresu będzie po prostu o 36 groszy obniżona. Różnica między ceną bawełny a ceną

przędzy jest teraz o 36 groszy na kilogramie większa niż przed dwoma laty.

Przędzalnicy zbywają dziś nieco mniej przędzy niż przed rokiem, choć mogliby przekonać rząd, że jednak trzeba zwiększyć kontyngenty przywozu bawełny, bo rośnie przywóz gotowych wyrobów bawełnianych a spada ich wywóz...

Ale przy wyższym przywozie bawełny, czyli przy większej podaży przędzy nie dałoby się utrzymać obecnej wysokiej ceny, czyli inaczej po dawnej, wyższej cenie nie dałoby się sprzedać większej ilości bawełny. Naturalnie niższa cena przędzy zachęci tkalnictwo do obniżenia cen tkanin do wyparcia tą drogą przywozu i zwiększenia wywozu.

Rozumiemy przędzalników: godzą się z małymi kontyngentami

mi przywozu bawełny, byle mieć swoją wysoką cenę. Ale z ust prof. Krzyżanowskiego spodziewaliśmy się raczej postulatu powiększenia przywozu bawełny dla wyparcia importu tkanin i wzmocnienia ich wywozu, niż postulatu utrzymania wysokiej ceny kartelu przędzalników, bo jej „przymusowa obniżka... hamuje eksport”. Prof. Krzyżanowski zawsze był zwolennikiem przywrócenia wolnej konkurencji w przemyśle. Obecnie wypowiada rzekomo pogląd, że trzeba... najpierw zapewnić kartelowi rentowność. Na jak długo?

Wytlumaczenie wywodów prof. A. Krzyżanowskiego znajdujemy tylko w jednym: oto „Polityka” ogłosiła wywiad z nim, przeprowadzony na... Kasprzym Wierchu. I może nie uzgodniony przed ogłoszeniem?

## Organizacja szkolnictwa ubezpieczeniowego

Stypendia P. K. O. dla uczniów

PKO zainicjowała ostatnio wspólną konferencję przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń celem przedyskutowania zagadnień związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PKO, Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemn., Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Tow. Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkółnictwa ubezpieczeniowego, które zaspokajałyby potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącząc z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac, mających zapewnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy, dającej duże widoki życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu z początkiem roku szkolnego będzie uruchomiona III klasa Męskiego Liceum Handlowego Zgro-

madzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta Nr. 14) o kierunku ubezpieczeniowym. Przyjmowani będą wyłącznie absolwenci dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich). Kandydaci — w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — otrzymają odroczenie służby wojskowej na podstawie zaświadczeń kancelarii szkolnej o przyjęciu do wzmiankowanej III-iej klasy.

W roku szkolnym 1938/39 będzie to jedyna w Polsce klasa o kierunku ubezpieczeniowym.

Według deklaracji Zakładów Ubezpieczeń, absolwenci III kl. mają zapewnić sobie stanowisko w tychże zakładach.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony PKO, która, pragnąc przyjąć z pomocą materialną słuchaczom, ustanowiła dla nich 8 stypendiów po zł. 500.— rocznie z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiązują się do pracy w Dziale Ubezpieczeń PKO, naturalnie za wynagrodzeniem.

W ten sposób na właściwe drogi wkrocza akcja, mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogliby z korzyścią pracować nad rozwojem ubezpieczeń.

## Japonia w świetle własnej propagandy

Jedynym wyjściem ekspansja na teren Chin

Groźba agitacji komunistycznej

Japonia dba o propagandę zagraniczną. Przedstawicielstwa japońskie rozsyłają pięknie wydane i inteligentnie napisane broszury w najrozmaitszych językach świata.

Oto przed nami leży broszura, wydana w języku francuskim, a nosząca tytuł: „L’Affaire Sino-Japonaise”. Broszura ta ma wyjaśnić przyczynę ekspansji japońskiej, skierowanej na teren chiński.

Broszura zajmuje się zagadnieniem ludnościowym Japonii. Japonia liczy 71 milionów ludzi, mieszkających na obszarze 382.550 km. kw. to znaczy na obszarze

nie wiele mniejszym od Polski. Polska, jak wiadomo, liczy dziś tylko 34,5 miliona ludzi. 50 milionów ludności japońskiej zamieszkuje główną wyspę Honshu o obszarze 230.000 km. kw. W dodatku ludność Japonii wzrasta bardzo szybko, mniej więcej o milion osób rocznie.

Obok tego Japonia ma duży odsetek nieużytków, tak, że na kilometr kw. użytków rolnych przypada 1062 osoby. W stosunku do użytków rolnych, Japonia jest dwukrotnie gęściej zaludniona od Chin.

Jakie Japończycy widzą wyjście z dzisiejszej sytuacji ludnościowej? Broszura wskazuje cztery: 1) kontrola urodzeń, 2) emigracja, 3) zwiększenie produkcji rolnej, 4) uprzemysłowienie i rozwój handlu.

Broszura odrzuca ograniczenie urodzeń, jako wyjście szkodliwe z punktu widzenia interesów mocarstwowych Japonii i instynktów ludności.

Broszura uważa również za niemożliwe powiększenie produkcji rolnej wobec wysokiego poziomu plonów Japonii i dużej ilości nieużytków, które nie dadzą się zmienić na grunty uprawne.

Pozostaje więc, jako jedyne wyjście uprzemysłowienie i ekspansja handlowa Japonii. Ale i na tej drodze szukania rozwiązań spo-

tyka się Japonia z wrogiem stosunkiem zagranicą.

Bodaj jedynym terenem ekspansji gospodarczej Japonii są Chiny. Handel zagraniczny Japonii z Chinami stanowi niemal czwartą część handlu zagranicznego Japonii.

Również i na terenie chińskim Japonia spotyka się z wrogiem stosunkiem mocarstw. Anglia patrzy nieprzychylnym okiem na rozszerzanie się wpływów Japonii w Chinach środkowych i południowych. Francja ma swe interesy w Chinach Południowych. Wreszcie Rosja niechętnie patrzy na wszelkie rozszerzanie się Japonii.

Największą groźbą dla Japonii stanowi Rosja Sowiecka. Uprawiana przez Rosję agitacja komu-

nistyczna w Chinach zagraża bezpośrednio interesom japońskim.

Pod wpływem sowieckim Chiny prowadzą politykę prowokacji w stosunku do Japonii. Wroga wszystkim cudzoziemcom polityka chińska, skoncentrowała swą niemiłą na Japonii. W ciągu ostatnich 30 lat Chiny organizowały 9-krotnie bojkot towarów japońskich.

Broszura stwierdza, że zadaniem polityki japońskiej w stosunku do Chin jest otwarcie tych ostatnich dla gospodarczej ekspansji japońskiej.

Streszczenie przez nas broszura jest typową broszurą propagandową. Zawiera jednak szereg interesujących materiałów, z którymi warto zapoznać czytelników.

## Sąd lwowski odrzucił wniosek

### O powołanie przysięgłych na świadków w procesie inż. A. Doboszyńskiego

Dużą sensację wywołała swego czasu zapowiedź, że obrońcy inż. Adama Doboszyńskiego, którego proces rozegra się przed lwowskim sądem okręgowym w dn. 19 i 20 września, złożyli wniosek o powołanie na świadków wszystkich sędziów przysięgłych na okoliczność, że przewodniczący trybunału s. Dysiewicz przed uchwałą ławy przysięgłych pouczył ich, że w wypadku potwierdzenia pytania 4-go, przy równoczesnym skreśleniu słów „w celu przywłaszczenia” — inż. Doboszyńskiemu grozi jedynie kara grzywny.

Jak się dowiadujemy obecnie wniosek ten został na posiedzeniu niejawnym sądu okręgowego we Lwowie odrzucony. Postanowienie sądu w tej sprawie brzmia:

„Sąd Okręgowy we Lwowie Wydział VII karny o postępowaniu zwyczajnym w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego, oskarżonego z art. 257 par. k. p. o wyłudzeniu wniosku Prokuratury postanowił nie uwzględnić wniosku oskarżonego inż. Adama Doboszyńskiego o przeprowadzenie na rozprawie głównej dowodu ze świadków: 1) Bandulka Michała, 2) Baldiniego Antoniego, 3) Bojka Konstantego, 4) Chodaczka Bolesława, 5) Chrusciela Wiktora, 6) Dadaka Mieczysława, 7) Decca Karola, 8) Krumpa, Edwarda, 9) Marksa Karola, 10) Przybylskiego Karola, 11) mgra Zaieskiego Ignacego i 12) Wójcika Leona na twierdzenie w wniosku okoliczność, że przewodniczący trybunału sędzią okręgowym Paweł Dysiewicz w czasie obrad przysięgłych przed uchwałą o winie oskarżonego Doboszyńskiego objaśnił przysięgłym, iż w razie potwierdzenia czwartego pytania głównego przy równoczesnym skreśleniu słów „w celu przywłaszczenia” oskarżonemu Doboszyńskiemu grozić będzie jedy-

nie kara grzywny i że przysięgli, skłonieni tym pouczeniem przewodniczącego pytanie powyższe w tej formie potwierdzili albowiem okoliczność, że nie mogą mieć żadnego wpływu na treść wyroku w obecnym postępowaniu. Obojętnym jest bowiem obecnie jakiego pouczenia udzielił przysięgłym sędzia Dysiewicz i jaka była intencja przysięgłych.

„Kwestia winy oskarżonego rozpoznana sądem na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów niezależnie od intencji jakie mieli w tej sprawie przysięgli.”

Trzeba tu przypomnieć, że sprawa inż. Adama Doboszyńskiego została przekazana, wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 1938 r. do ponownego rozpoznania sądowi lwowskiemu w ramach punktu 3-a aktu oskarżenia. Punkt ten został dosłownie powtórzony w pytaniu 4-ym.

Ponadto należy również przypomnieć, że Sąd Najwyższy w motywach wyroku swego z dnia 15 czerwca powiedział:

Pytanie 4-e ułożone zostało przez Trybunał w ten sposób, że zawierało nie tylko cechy dowodu odrębnych przestępstw wbrew art. 426 K. P. K. lecz ponadto określenie, których sens mógł budzić wątpliwość przysięgłych, czy nie mają oni wypowiedzieć się o innym jeszcze przestępstwie oskarżonego.

„W tych warunkach odpowiedź przysięgłych nie może stanowić podstawy do oceny, jaka była intencja przysięgłych w odpowiedzi na omawiane pytanie zwłaszcza, że Trybunał nie zażądał wyjaśnienia w myśl art. 449 K. P. K. tych wątpliwości przez przysię-

głych, jedynie i wyłącznie do tego w myśl tego przepisu powołanych”.

Odrzucenie wniosku obrony na posiedzeniu niejawnym nie wyklucza oczywiście możliwości ponownienia tego wniosku na rozprawie i nie przesądza jego losów wówczas.

## Loża B'nei B'rith

surogatem rządu żydowskiego

Kultura i nauka żydowska

Loże interesują się żywo zagadnieniami kultury i nauki żydowskiej.

Szczególą sympatią na terenie loży cieszy się uniwersytet hebrajski w Jerozolimie. Członkowie loży warszawskiej udawali się niejednokrotnie do Jerozolimy i zdawali szczególne sprawozdanie warszawskim braciom.

Z loży warszawskiej wyszła inicjatywa założenia „Towarzystwa Wiedzy Judaistycznej”. Prezesem tej instytucji jest dr. Marek Braude z Łodzi. Towarzystwo założyło w Warszawie Instytut Nauk Judaistycznych, na czele którego stoją: prof. Bala-ban i prof. Szorr. Uczelnia ma uprawiać wiedzę judaistyczną. Rzekomo jest ona na poziomie uniwersyteckim. Instytut skupił wokół siebie grupę młodych uczonych żydowskich. Uroczysta inauguracja odbyła się w lokalu loży. Loża płaci wydatne subside na istnienie instytutu.

Loża warszawska dzięki staraniom braci: Stanisława Oldkrauta, dra Izidora Józefa Grossfelda, Maurycyego Mayzla i Rafała Szereszewskiego przyczyniła się do stworzenia miesięcznika żydowskiego, wychodzącego w języku polskim. Ma on rozpowszechniać wiedzę judaistyczną wśród osób czytających w języku polskim.

Wśród innych prac kulturalnych loży wymienić należy poparcie finansowe, okazane takim instytucjom naukowym, jak żydowski Instytut Naukowy w Wilnie i Towarzystwo Miłośników Książki Hebrajskiej. W roku 1930 loża ogłosiła konkurs na pracę naukową z dziedziny historii żydów w Warszawie. Odniesienie uzyskała praca młodego historyka, dra Emanuela Ringelbluma p. t. „Żydzi w świetle prasy warszawskiej z XVIII wieku”.

Loża udziela z własnych funduszy subsydiów zdolnej mło-

## Chór „oburzonych” na „ABC” powiększyła „5 rano”

Do chóru oburzonych na nas za zdemaskowanie zebrania na Starym Mieście dołącza się żydowska „5 rano”. Wśród głoszących oburzenia i wyzwisk nikt nie przeczy podanemu przez nas faktowi, że p. Grosstern, współpracownik wielu pism demokratycznych stał się współpracownikiem kapitalistycznego „Kuriera Polskiego”. Należy przypuszczać, że

tak zdolny i fachowy dziennikarz pracuje w „Kurjerze Polskim” nie w charakterze reportera mieszkającego „5 rano”. Cane sztuczne zresztą oburzenie wywołane jest przede wszystkim ujawnieniem przez nas tego faktu.

## Praga zrezygnowała z aresztowania posłów sudeckich

PRAGA, 28. 8. Rozeszła się w Pradze sensacyjna pogłoska, jakoby w związku z odezwą partii Niemców sudeckich, miał być rozważany w kołach rządowych projekt aresztowania podpisanych na tej odezwie posłów Franka i Koellnera.

Ze względu jednakże na immunitet poselski obu wyżej wymienionych oraz na niewątpliwą głośną rezonans, jaki by to zarządzenie mogło wywołać w Niemczech łącznie z nieobliczalnymi skutkami, jakie decyzja ta mogła by pociągnąć — z projektu tego zrezygnowano.

## Likwidacja parku w Krośnie

Z Krosna donoszą, że w związku z rozbudową miasta, postanowiono zlikwidować park miejski, na którego miejscu staną budynki rozszerzonej przedalni i tkalni.

Nowy park miejski zostanie natomiast otwarty na przedmieściu Zawodzie.

## W PIOTRKOWIE KUJAW.

zaprenumerować „ABC” można u p. Edwarda Pusza, ul. 3-go Maja (kiosk).

## W GRUDZIADZU

zaprenumerować „ABC” można u p. Wawrzyńca Borowczyka ul. Mickiewicza 23.